

Przegrał z Maximusem, walczył jak gladiator

20-09-2021



Fot: www.bokser.org

Dzierżoniowianin Arkadiusz Sauter wystąpił w cieszącej się coraz większym zainteresowaniem Gromdzie - gali, podczas której walczył na gołe pięści.

Dla jednych to sport zbyt agresywny i niebezpieczny, dla innych sól sportów walki oraz sportowo-medialne wydarzenie gwarantujące duże emocje. Kwestia wyboru, zdania, opinii. Niezaprzeczalnym jest fakt, że boks wywodzi się właśnie z walk na gołe pięści. A ponieważ ziemia dzierżoniowska sportami walk stoi, to występ fightera z Dzierżoniowa czy Bielawy był kwestią czasu.

Wyzwanie Gromdy podjął w miniony weekend dzierżoniowianin Arkadiusz Sauter, przydomek "Karabin". Ponad czterdziestoletni zawodnik zaimponował częstotliwością wyprowadzania ciosów (faktycznie karabin), kondycją i niesamowitą wolą walki. W swoim pierwszym występie w turnieju pokonał w drugiej rundzie przez TKO Marcina Kunikowskiego. W drugiej stanął w ringu z Maximusem, faworytem Gromdy 6.

Jesteśmy mile zaskoczeni postawą Arka, dlatego zaproponowaliśmy mu kontynuowanie współpracy. Będzie miał szansę pokazać się w ringu

podczas marcowej gali Tymex Boxing Promotion - mówi Mariusz Koniecznyński, prezes grupy bokserskiej Tymex, który obok Mateusza Borka i Mariusza Grabowskiego jest współorganizatorem Gromdy.

Widząc wcześniejsze walki Maximusa, trudno było dawać szanse na jakikolwiek sukces w tym pojedynku. Wystarczy spojrzeć na olbrzymią różnicę gabarytach. To minimum dwie kategorie mniej, gdyby w tej formie kategorie wagowe obowiązywały. Pomimo tego, że finalnie Arkadiusz przegrał walkę, to wyszedł z niej zwycięski. Mógł zająć znacznie wyżej, ale trafił w drabince na Maximusa, który na Gromdzie 6 był nie do pokonania i wygrał cały turniej.

Już pod samym hotelem poczuliśmy dreszczyk emocji, który towarzyszył nam przez cały dzień. Podczas losowania, ważenia i ustalenia zasad walki miałem okazję poznać mega ludzi, którzy tworzyli to całe wydarzenie. Nie spodziewałem się tak pozytywnej atmosfery i profesjonalizmu. Wiem też, że wiele osób spisywało nas na straty. Od samego początku założyliśmy, że pokażemy serce do walki i charakter. Wierzyliśmy też w to, że mieliśmy naprawdę dobry okres przygotowawczy i uda nam się zaprezentować się z jak najlepszej strony. Jestem bardzo dumny z Arka, pokazał świetne wyszkolenie techniczne i celne oczko bokserskie. Nie brakowało mu charakteru, ale nie miał jeszcze tego doświadczenia. Będziemy nad tym jednak pracować - tak przygodę z Gromdą opisuje Patryk Ciszewski, który przygotowywał dzierzoniowianina do turnieju.